

MIRA SHUVAL

ur. 1914; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, tradycje żydowskie, ślub żydowski

Ślub żydowski – tradycje i zwyczaje

Ślub żydowski? Ślub żydowski to tak. W kuchni jest specjalny kucharz, że on przygotowuje te potrawy, a później jest ta sala. Tam nawet nie było żadnych jak dzisiaj się przystrojeń. Nie. Tylko na oknach były białe firanki i sala pusta. Krzesła koło ścian i wielki fotel, przystrojony był ten fotel, gdzie siedziała ta narzeczona. A później przyszedł ten narzeczony i ją zakrywają tym welonem, że ona jest [zakryta]. No i dochodzi ten narzeczony i mówi jej jakieś tradycyjne rytuały i słowa – ja nawet nie wiem jakże się to mówi – i później on idzie do drugiej części tej sali. I tam siedzą, on z rodzicami, i tam jest chupa. A chupa to jest [baldachim] na tych czterech [słupkach]... Jest rabi ten... Tutaj też, to jest to samo jak tutaj, to tutaj ta część co modlitwy i podaje to wino dla narzeczonej i później jemu, kilka razy. Później jest to *kos* [hebr. szklanka], szkło, szklanka, że szkła zawinięta papierem albo chustką na podłodze i ten narzeczony musi to nogą rozbić. A po tym są tańce. Tańce rodziców. To jest tradycyjne, że rodzice tańczą z narzeczoną, rodzice ze strony narzeczonego, rodzice tej narzeczonej tańczą. Jeśli jest babka – jak był, jak był ślub młodszego brata mojej matki to był na tej sali też i miałam prababkę tam w tym moim wieku jak ja teraz – i ta babka tańczy solo. To to jest coś ładnego. I później przyłączają się rodzice, narzeczony, rodzice narzeczonego, krewni i tańczą. I to się nazywa taniec szejrały, tak to się to nazywa ten taniec, taniec szejrały. To jest pierwszy taniec – narzeczona z narzeczonym, z rodzicami. I jeśli jest babka, to ona też tańczy... i ona tańczy z tą chustką. A później przyłączają się jeszcze krewni... Narzeczona – u ludzi bardzo pobożnych – narzeczona i narzeczony nie trzymają [się za] ręce. On trzyma chustkę z jednej strony i ona z drugiej strony, i tak oni tańczą razem. Jest tak. I jak oni po tańcu, to tam jest ta duża sala i jest tam mały pokoik z drzwiami, to specjalne. I narzeczona z narzeczonym tam wchodzi, zamykają ich. Teraz oni są sami, już wolno im. Przed tym to oni nawet nie trzymali [się za] ręce, ale teraz po tym rytuale oni tam wchodzi. I w dawnych czasach, jak to się mówi, to więcej już oni nie byli między

gośćmi, ich już zabrali do ich mieszkania. Ale w naszych, w moich czasach to myśmy już byli więcej postępowi. To oni wrócili później między gośćmi i oni razem [się bawili]. I tak, były tańce, a później wszyscy siedzieli, były krzesła tak wzdłuż ścian, prędko stoły [ustawiali], były takie podstawy z desek, stoły. Bardzo dużo, dużo było gości, białe obrusy, ludzie siedli i była ta uczta. To jak na przykład moja matka poszła na jakiś ślub, że ja nie poszłam jeszcze jako dziewczynka, to ze ślubu przynieśli *uga* [hebr. ciasto]. Bo kto sobie pozwolił na takie rzeczy jak ciasta? To się przyniosło dzieciom kawałeczek ciasta ze ślubu. To było smaczne. I tak była uczta. Po uczcie znowu te stoły zostały rozebrane i znów się tańczyło do rana. To było to. Tak to był system tych ślubów żydowskich. Ja myślę, że tutaj w kraju ludzie, jak oni są bardzo pobożni, to tak samo prawie wesela [wyprawiają], ale młodzi ludzie i postępowi to już nie według rytuału, to już każdy na swój styl. To zależy.

Była orkiestra, do tańca była orkiestra. Żydzi to bardzo zdolni muzykanci i oni się nigdy nie uczyli. Gdzie oni się uczyli w konserwatorium? I były skrzypce, i byli tromboney [puzony], i były czelo [wiolonczele], wszystkie instrumenty i ludzie grali pięknie do tańców. I był jeden człowiek, teraz w naszych czasach to się nazywa „standupist” To był taki, który stał i on opowiadał różne anegdoty, żeby rozweselić tych gości, różne rzeczy. Później ludzie przysyłali telegramy, kto nie mógł przyjść na ślub to przysłał telegramy. To, to było przyjęte tak, że ktoś, jak na przykład moja koleżanka wyszła za mąż, to ja to organizowałam. Przyszły telegramy. Ale prócz tych telegramy, które przyszły, myśmy pisały takie, których w ogóle nikt nie pisał, ale żeby to było śmiechu, żeby był humor. Ja jeszcze pamiętam teraz, że pisałam: „Szczęścia całej beczki! Za rok syna i trzy córeczki!” I jeszcze takie, że to niby to ktoś posłał telegramem. To ja wstałam na krzesło i czytałam te telegramy, i tak to było. I był ten „standupist” on też cały czas różne rzeczy [opowiadał], żeby rozweselić, żeby był śmiech i było miło. I tańce, i to. A późnieeej najważniejsze, jak [już było] po wszystkim, i tańce, już tam i te, to rodzice z jednej strony narzeczonego, z jednej strony narzeczona usiedli w środku tej dużej sali i podali wszystkie prezenty, że ludzie przynieśli. I każdy prezent otworzyli i czytali, o to, że obrus ten piękny czerwony z zielonymi ten przysłany jest od ciotki tej i tej. Patrzyło się na to. Później wszystkie prezenty się otworzyły na ślubie tego wieczoru. To nie jest przyjęte dzisiaj tak, więc każdy się starał dać ładny prezent, jak później to ogłaszają to to było tak w tym celu chyba. Wszystkie prezenty... o to, że to już było zakończenie ze ślubu, to był wtedy cały ślub. Teraz jak się idzie na ślub to jest *kasefet* [hebr. sejf]. To że się wkłada pieniądze i skarby i zamyka. To teraz na ślubie to jest sala duża, dużo gości, to jest sejf, każdy tam daje te koperty gdzie jest czek, prezentów nie daje się teraz, tylko pieniądze. Ten czek w kopercie z nazwiskiem od kogo to [wkłada] się do sejf, zamyka się na klucz, bo było dużo wypadków, że kradli.

Data i miejsce nagrania	2006-12-29, Bahan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"